



Z frontów wojennych: Angielski tank (żółw), zniszczony pod Cambrai ogniem niemieckiej artylerii. (Fot. Bufo)

cił uwagi, obecnie zająć się wypadem odwołaniem komandanta wojsk koalicyjnych na Bałkanie, generała Sarrailla.

Stało się ono wydarzeniem dnia, zajmuje się nim bardzo żywo i prasa, tak koalicji, jak i państw centralnych.

Prawdę mówiąc, oddawna mu się to należało. Działalność bowiem tego francuskiego generała nie przysporzyła czwórporozumieniu ani chluby ani korzyści.

Teraz kwestya tylko, czy usunięcie Sarrailla ma być wszystkim, co postanowiono w tej sprawie, czy też — o czym także od pewnego czasu głuche przebąkiwały wieści — ma być zlikwidowana cała antrepyza salonicka, którą inscenizowano tak hałaśliwie i po której tyle sobie obiecywano.

Na ostatnich konferencyach sprawę tę gruntownie roztrząsano, jak twierdzą pisma z obozu nieprzyjacielskiego. Po co bowiem entente utrzymuje ten cały tabor salonicki, jest zdaje się i dla niej samej tajemnicą.

Jeśli entente'a ocknęła się teraz właśnie, prawdopodobnie przypisać to należy zmianie położenia, wywołanej zwycięstwami sprzymierzonych we Włoszech, jakoteż martwością frontu rosyjskiego.

Salonicka ekspedycja pomyślana była jako łąsko, które entente od strony morza Egejskiego zarzucić miała Bułgarii na szyję. Za cel główny miała zatkanie w blokadzie luki od strony pobliskiego



Z frontów wojennych: Austriacki patrol narciarski w Alpach tyrolskich podczas marszu. (Woj. kw. pr.)



Z frontów wojennych: Dolina górnego Tagliamento, gdzie rozegrały się ostatnie walki rozstrzygające. (Fot. Bufo)

wschodu. Równocześnie podany był na niej lep na Rosję, Rumunię i Serbię; ekspedycja wyruszyła — głoszą — z zamiarem zdobycia Konstantynopola, wywalczenia wielkiej Serbii i zaspokojenia drapieżności Rumunii.

Ostatecznie skończyło się wszystko zagładą Rumunii, a wojska niemiecko-bułgarskie dobrały się Sarraillovi do gardła, aż tchu mu nie stało i popadł w omdlenie. Armię tę wprawdzie pozostawiono w miejscu, jednakowoż co czas pewien przychodzi zastanowienie, czy też ma to sens jakiś, niewątpliwie bowiem jej działa i karabiny bardzo przydałyby się były na innych polach walki.

Jakiś cel to jednak mieć musiało, że salonicki korpus ekspedycyjny nie został dotąd wycofany. Rozstrzygnięto, zdaje się, w tej mierze kilka przyczyn. Jedną z głównych były może nadzieje, pokładane w rosyjsko-rumunskiej ofensywie. Dalszym powodem była pewnie potrzeba wywierania stałego nacisku na Grecję, która okazała się oporniejszą, niżli przypuszczano. Także przykucie pewnej części sił bułgarskich do frontu macedońskiego musiało wydawać się pożądanym. Wreszcie — i to zdaje się głównie decydowało — należało przecie ratować *prestige* koalicji, które bezwzględnie mocno ucierpiałyby, gdyby wojska Sarrailla wycofano, podobnie, jak ekspedycję na Gallipoli.

Ale dzisiaj w grze są ważniejsze sprawy. Z nastaniem zawieszenia broni, jako przygrywki do odrębnego pokoju z Rosją na froncie wschodnim, nastąpiło gwałtowne przesunięcie sił na półwyspie

Bałkańskim. Armia bułgarska, która dotąd jednym tylko ramieniem sięgać mogła w stronę Macedonii, oswobodziła obecnie także drugie ramię, z nad linii Sretnu i Dunaju. Moment to groźny dla wojsk ekspedycyjnych i dlatego roztropność nakazywałaby ją zwinąć. Jednak rozumiemy, że na decyzję taką mimo wszystko nie można się zdobyć z lekkim sercem... Wycofując bowiem armię Sarrailla, musiano by zrezygnować ze swych aspiracji macedońskich, więc jeszcze ze stanowiska swego na Bałkanach. Słowem, byłoby to haniebnym bankructwem całej polityki bałkańskiej czwórporozumienia i niemniej sromotnym przyznaniem się do militarnej niemocy. A z drugiej strony, pozostawiając armię Sarrailla w Salonikach, naraziłoby się ją na dotkliwą klęskę w razie, gdyby Bułgarzy chcieli — a ta możliwość nasuwa się sama przez się na myśl — przejść na front macedoński do ofensywy. Pobita zaś armia zostałaby wreszcie wyparta i ekspedycję musiano by przecie wycofać, tylko, że pod przymusem i z piętnem pobicia na czole. I tak więc źle i tak niedobrze!

A jest ktoś, kto już nie tylko z troską o powagę entente'y oczekuje ostatecznego w tej mierze jej rozstrzygnięcia; ktoś, komu skóra cierpnie na myśl nastąpienia Sarrailla z Salonik: Venizelos. Ze bowiem zlikwidowanie imprezy salonickiej nie mogłoby pozostać bez wpływu na Grecję, to jasne. A wówczas nietylko możnaby planom Venizelosa wróżyć fatálny pogrom, lecz nawet z nim samym niewiadomo, co by się stało.